

51. Strażnik
Czapkowski Tadeusz
6 Batalion Groźny

Kwestionariusz

2414 N.O

z przerycia w obozie w Agji Soneckiej

REFERAT
HISTORYCZNY

2414

Arestowano mnie w Lwowie dnia 22/X w roku

Arestowano mnie N.K.W.D. Po przyjeździe do więzienia
wszystkie rzeczy odebrano mi na które wystawiono
Kwitacje. Leżałem w celi w której swoich rzeczy nie
miałem. Po rynku transportem odjechałem
do więzienia w Sniejprojetrowsku. Transportowa-
nas obdarzyli przez ulicę miasta, gdzie ludność
z nas się nasłuchiwała. Po trzech tygodniach
pobytu w więzieniu zostaliśmy odesłani pod
fińską granicę na pracę. Podróż nasza trwała
16 dni. Nikt z nas nam dawano składać się
z 300gr. chleba i słoniny. Orodnie nie
uważano było nawet marny. Dawano nam
świecu, którego następnie topiliśmy na
pacyku by potem pić. Wody dali nam raz
pod dostatkim dopiero w Moskowie, gdy
narobiliśmy summu rzeczy porozumiałe.
Do celu dojechalismy w miesiącu styczniu.
Mroź był tu okropny a nam karano. ciekaw
dopoki oni wszystko nazwiska nie poznają.
Po 3 godzinnym ciekaniu zapano- nas
do "patatek". Przy wejściu do "patatek" wyrzucano
mnie sakunek w którym znajdowała się
bieliza i pół buerki. Za tydzień widziałem
swoje pół buty u nauczelnika Tagru. Niestety
nie nie mogłem zrobić, gdyż bardzo wiele

niecy pogrzeb i interwencja nie pomogła.
Od Alodrieji somechich dowiedzieliśmy się że
to strażnicy krajoznawcy niecy kupowali.
Po umundurowaniu mnie w podarty płaszcz
, gumowe buty i wszystkie niecy cyrku
odebrali w ręce ich nie widzieliśmy. Pracowaliśmy
przy tone kolejnym. Praca była bardzo ciężka
bo ryzowaliśmy grunt kamienny taśkami
które często się łamały. Toteż stale byłem u
karnym kotle (300gr. chleba 2 razy dziennie zupa).
Mieszkałymi w namiotach bez żadnej pomocy
do spania. Przechodziłem w namiocie nie
wystawiałem toteż przyzbiłem się i zachorowałem
na zapalenie płuc. Chorogo zapędzili wysłać
mnie do Preczory (1500km na wschód od granicy
fińskiej). Tutaj jako zapędzili wysłać
leżać w szpitalu przez 3 miesiące. Po wyjściu
dalej ponownie znów na roboty przy tone
kolejnym. Jeszcze cięższa była ta praca, gdyż
robiliśmy w terenie po kolana. W bliźnie swojej
chodziliśmy od rano z rana aż do końca ^{był w południe}
Wszystko było w niej takie że w nocy nie mogliśmy
spać a w dzień zamiast pracować biliśmy je.
Pamiętam że przez okres 5 miesięcy byłam
tylko 4 razy w łóżku, bez dezynfekcji niecy.
Bale figurawaliśmy na tablicy w kolonii jako
"opłakany" bo normy nie mogliśmy wyrobić.
"Normy" jakg dałoby zadanie nawet Poljanin
nie wyrobił ale ci którzy pisali je, stale im
dopisywali. Z chęcią wybuchu wojny wszystkie
Polaków zaukryli w oddzielnej kolonii i tu
dopiero nie dawano. Jeszcze prawnie nie. Na 2-3
dni dostawaliśmy 200gr. sukharów i herbaty.
Tak długo aż przynęta amnestia.

lip. 24/III 33